№ 111 Białystok 24 Maja 1923. Czwartek CENA 600 Mk Rok I.

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA ADMINISTRACJA BIAŁYSTOK. Rynek Kościuszki № 1 telefon 63.

PRENUMERATA: bez odn. mies. 16.000 mk., z odn. — 18.000. CENY OGŁOSZEŃ: za 1 wiersz milimetrowy, lub jego miejsce na 4-ej stronie 800 mk. W tekście 1.200 marek. Ogłosz. zagranicz. linii okretowo 100% drożej. Cyfrowe i bilanse o 50 procent drożej. Drobne ogłosz. (petit) za wyraz 600 mk. Ogłoszenia zamiejscowe i w numerach świątecznych i poświątecznych o 25 proc. drożej. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie.

Narodowa Partja Robotnicza

wylała na Witosową głowę wiadro zimnej wody

Ten „tusz" nieco go zmitygował

Najpoważniejszym ludziom Piasta zaczyna się przykrzyć ta „polityka wodza"

Wczoraj p. Wojciechowski konferował z p. Ratajem

Naradzali się, co począć z piwem, którego nawarzył „wódz wszystkich piastowców"

(Telefonem z Warszawy).

Uchwała N. P. R. nie podniosła na duchu p. Witosa. Tekst urzędowy uchwały opiewa mianowicie:

„Trzeci ogólno-krajowy kongres N. P. R. stwierdza, że ostatnie zmiany w układzie sił sejmowych nie są dostatecznie jasne ani programowo, ani liczebnie i nie upoważniają w obecnej chwili do podejmowania stanowczej decyzji".

Otóż to właśnie.

Przywódcom N. P. R. należy poczytać za zasługę, że w formie uroczystej enuncjacji stwierdzili to, co „Express Poranny" od początku marca b. r. bezustannie przeciwstawia sztuczkom p. Witosa usiłującym wmówić w ogół legendę o powstawaniu opartej na programie rzeczowym, trwałej większości sejmowej.

Istotą tego programu jest zdobycie gruntów potrzebnych na parcelacje między partyjnych zauszników p. Witosa. Poza tem nic! Za tym programem opowiedziało się, po odliczeniu grupy p. Dąbskiego, ledwie 190 posłów, a więc widoczna mniejszość. Poza tem nikt!

Rezolucja N. P. R. stwierdza fiasco roboty p. Witosa dobitnie.

I dlatego rzecz niemal naturalna stało się, że impet p. Witosa w ciągu dnia wczorajszego zmalał, a jednocześnie półurzędowo zaczęto przebąkiwać, że pan Sikorski postanowił wyjść z dotychczasowej rezerwy i ze swej strony zażądać votum ufności dla rządu.

Ma się to stać z okazji obrad nad prowizorjum budżetowem.

Gdyby p. Witos w swem rozgorączkowaniu zachował był miarę parlamentarzysty, nie byłby straszył [illegible] zapowiedzią jakiegoś tajemniczego, a samoistnie na pełnej Izbie pojawiającego się wniosku o wyrażenie rządowi nieufności. Pan Witos powinien był wyczuć, że wniosek podobny przypomniałby nazbyt kół z płotu wyrwany do bójki w niedziele po nieszporach, koło karczmy. Prowizorjum budżetowe jest zawsze problemem zaufania i daje najodpowiedniejszą sposobność konstytucyjnego zakwestionowania rządu.

Wczoraj w południe marszałek Sejmu Ratai był na konferencji u prezydenta Rzeczypospolitej.

W kołach sejmowych zapewniają, że przedmiotem konferencji było właśnie rozpatrzenie tych wszystkich ewentualności i nadanie sprawie fizionomii przyzwoitej.

Ot co. O nic innego przecież na razie nie chodzi...

ZŁY SĄSIAD

Mamy znów zabitych i rannych

Przeklęte zbóje kowieńskie prowokują nas wciąż

Nawiązując do podanej już przez nas wiadomości o nowym gwałcie litewskim t. j. o zajęciu zbrojnem przez regularne wojska wsi Jechliniec, dowiadujemy się, iż z polecenia władz 20 b. m. policja państwowa wspólnie ze strażą pograniczną wyparła najeźdźców litewskich z polskiego terytorjum i odzyskała z powrotem wieś Jechliniec.

Akcja ta pociągnęła za sobą ofiary.

Po stronie polskiej jest 1 zabity i 9 rannych, z których 2 zmarło i 5 ciężko rannych.

Litwini stracili 1 karabin maszynowy, mają kilkunastu rannych i paru zabitych, 1 żołnierz litewski dostał się do niewoli.

W starciu wzięła udział szkoła policyjna z Białegostoku z dwoma oficerami na czele.

Tak niecny i zdradziecki napad litwinów, jedno ogniwo z wielkiego łańcucha ciągłych gwałtów i okrucieństw pociągnął znowu liczne i krwawe ofiary.

Obuwie zdrożało o 25 tysięcy marek na parze

(Telefonem z Warszawy).

Po całotygodniowym strajku w przemyśle szewckim w Warszawie, w piątek ubiegłego tygodnia praca została podjęta na nowo.

Podwyżka, uzyskana przez pracowników szewckich wynosi — nie 45 jak tego żądali początkowo — lecz 30 procent. Podwyżkę tę otrzymały wszystkie kategorie szewców łącznie z kamasznikami.

Skutkiem tego cena obuwia podniosła się na parze przeciętnie o 25 tysięcy marek.

Bandyci mokotowscy napadli na pociąg osobowy pod SKIERNIEWICAMI

Kolejarza pchnęli nożem

Zbrodniarze oczywiście znów zbiegli

(Telefonem z Warszawy).

W pociągu nocnym, zdążającym z Katowic do Warszawy, siedział samotnie w przedziale III-ej klasy funkcjonariusz kolejowy p. Albert Macieiczyk. Na stacji w Skierniewicach wsiedli do przedziału czterej mężczyźni, a gdy pociąg ruszył z miejsca, przybysze wyciągnęli z kieszeni rewolwery i noże i krzyknęli:

— Dawaj pieniądze!

Kolejarz usiłował dostać się do hamulca automatycznego, lecz w tejże chwili jeden z bandytów zadał mu dwa pchnięcia nożem w plecy. Raniony, wiedziony instynktem, upadł na ziemię, udając martwego.

Napastnicy zrewidowali mu kieszenie i zabrawszy walizkę, wyskoczyli na najbliższej stacji, t. j. w Radziwiłłowie.

Mimo, że z zadanych ran krew sączyła się obficie, kolejarz dość miał jeszcze sił, aby otworzyć okno i zaalarmować personel stacyjny. Wśród pasażerów powstał popłoch, a bandyci, korzystając z ciemności — znikli.

Jak wynika z rysopisu, czterej napastnicy zdają się być niewątpliwie zbrodniarzami, zbiegłymi z więzienia mokotowskiego.

Pogróżki Cziczerina

LONDYN 22. 5. (PAT). — Wolff. W wywiadzie z moskiewskim korespondentem „Daily Telegraph" oświadczył Cziczerin, że uważa rokowania za jedyny środek do uregulowania kwestyj spornych między Anglją i Rosją. Jeżeli Curzon w sprawie rokowań nie może pójść rządowi sowieckiemu na rękę, to zerwania stosunków dyplomatycznych nie da się uniknąć.

Nowy szef rządu angielskiego

LONDYN, 22. 5. — PAT. — Król mianował Baldwina prezesem Rady ministrów.

Członkowie partji konserwatywnej zbiorą się prawdopodobnie w środę lub czwartek, by wybrać przywódcę na miejsce Bonar Lawa.

Operacja krtani, jakiej się poddał Bonar Law, miała na celu usunięcie bólu, wywołanego uciskiem na nerwy krtani.

Jeszcze nie ocieki ze krwi, a już marzą o odwecie

NIESA, 22. 5.—PAT.—Połączone związki Heimatstreuerów G. Śląska odbyły tu zjazd w czasie Zielonych Świąt. Przywódca grupy miejscowej radca miejski Ploppa mówił: „Przyjdzie dzień odkupienia, w którym wszyscy śląscy niemcy będą znów połączeni z niemieckim narodem". Nauczyciel Proskau, w podobnych słowach wyrażał swoje oburzenie i żal z powodu nieszczęścia rozdarcia G. Śląska. Przemawiało jeszcze wielu innych mówców, którzy ubolewali w jednym i tym samym tonie i przedewszystkiem przeklinali „nieszczęsny traktat wersalski, który jest winien wszel-

H. K. T.

Dwunastu pastorów hakatystycznych z Pomorza pojedzie nach Vaterland

Na miejsce polaków, wydalonych z Niemiec

W odpowiedzi na wydalenie dwunastu wybitnych obywateli polskich z Rzeszy niemieckiej, o czem niedawno donosiliśmy: rząd polski zadecydował i przeprowadził wydalenie 12 pastorów hakatystów i agitatorów antypolskich z Pomorza.

Bliższe szczegóły, dotyczące tych pastorów podamy w dniach najbliższych.

Sierotom w Polsce ma być dobrze

Ale są to dopiero projekty

Po szczegółowem uzgodnieniu z zainteresowanemi ministerjami, ministerjum pracy i opieki społecznej kieruje do Rady ministrów projekt ustawy o sierocińcach wojewódzkich, to jest zakładach opieki nad zupełnemi sierotami z uwzględnieniem przedewszystkiem sierot po poległych żołnierzach.

Zgodnie z projektem, sierocińce będą zakładami opieki, wznoszonemi na gruntach państwowych, przydzielonych na cele opieki społecznej.

Czy nie zawiele tego dobrego

Z Moskwy do Warszawy aeroplanem

MOSKWA 21.5. Bolszewicy opracowali projekt napowietrznej komunikacji pomiędzy Moskwą a Warszawą. Linja ma być obsługiwana przez samoloty rosyjskie, które mają odbywać loty dwa razy tygodniowo. Podróż trwałaby przypuszczalnie 12 godzin z godzinnym zatrzymaniem się w Mińsku.

Jak poinformowano korespondenta „Kurjera" Czerwonego w poselstwie polskiem w Moskwie, rząd polski jest na razie przeciwny ustaleniu tej komunikacji.

Dyplomaci angielscy mają dość gościny moskiewskiej

Spakowali kufry i gotowi są do drogi

MOSKWA 22. 5. Ze sfer, zbliżonych do tutejszego przedstawicielstwa włoskiego korespondent „Kurjera" Czerwonego dowiaduje się, że przedstawicielstwo angielskie zrobiło już wszystkie przygotowania, ażeby móc opuścić w każdej chwili Moskwę. W razie zerwania stosunków angielsko-rosyjskich misja włoska zostanie również odwołana.

Widmo śmierci w guberni carycyńskiej i samarskiej

MOSKWA 22. 5. Władze lokalne guberni carycyńskiej i samarskiej donoszą, że ludność do połowy czerwca. Od połowy czerwca rozpocznie się głód.

Podwyższenie opłat na czeki stałe

Jednorazowa opłata za wypłatę czeków przez P. K. O. w stałych terminach została podwyższona: za czeki płatne w okresach półrocznych i rocznych 800 mk., kwartalnych 1.600 mk. i miesięcznych 2.400 mk. Nadto za specjalne zastrzeżenie co do warunków płatności czeku pobierana jest opłata marek 100 za zastrzeżenie.

Nadzieja na zaliczkę czy pożyczkę

W ministerjum skarbu rozważana jest kwestja przyznania pracownikom państwowym pewnej pomocy finansowej, bądź to w formie zaliczki na pobory służbowe, bądź też jako bezzwrotnego zasiłku.

Zwycięstwo Chóru Akademickiego

W toruńskim konkursie śpiewaczym przyznano palmę pierwszeństwa Chórowi Akademickiemu Warszawskiego Koła Muzycznego. Młody ten zespół śpiewaczy, znany już w Warszawie ze swoich występów, zdobywa pod batutą prof. Maszyńskiego coraz świetniejsze sukcesy, potrafił więc i w Toruniu godnie reprezentować Warszawę.

Ameryka zaszczyci Trybunał haski

LONDYN, 22. 5. — PAT. — „Times" donosi z Waszyngtonu: 72 amerykańskich senatorów oświadczyło się za udziałem Stanów Zjednoczonych w Trybunale międzynarodowym w Hadze. Czterech było przeciwnych, a 14 powstrzymało się od głosowania.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

GOTÓWKA

Dolary St. Zjedn. 51000.
Dolary kanad. 49980.
Marki niemieckie 91.50.

DEWIZY

Londyn 236750.
Paryż 3445.
Praga 1,352.
Szwajcarja 9250.
Wiedeń 72½.

Jak zwykle we środę notowań akcyj nie było.

Brr...

Telefonem z Warszawy.

Śledztwo w sprawie potwornego zabójstwa, dokonanego na osobie Heleny Rokossowskiej przez jej własnego męża, przynosi z każdym dniem coraz nowsze szczegóły.

Odkrywają one straszną atmosferę, w jakiej dojrzewała tragedja i demaskują środowisko, w którem przebywali smutni bohaterowie nocy niedzielnej.

Ojciec święty

RZYM, 22. 5. — PAT. — Ojciec św. przyjął dziś na audjencji księcia biskupa krakowskiego Sapiehę.

Francja nie żartuje z przestępcami niemieckimi

BOTROPP, 22. 5. — PAT. — Francuski sąd wojenny skazał wczoraj inżyniera zakładów Rüttgersa, Kriegera, za obrazę wojska francuskiego oraz za niewykonanie rozkazu władz okupacyjnych na 8 miesięcy więzienia i jeden milion marek grzywny.

Pięć mandatów polskich w Kownie

KOWNO 22. 5. (A. W.). — Na podstawie dotychczasowych obliczeń Polacy otrzymają prawdopodobnie 5 mandatów do sejmu, podczas gdy w poprzednim posiadali tylko dwa. W roku 1920 padło na listę polską 33.000 głosów, w roku 1922 54.000, obecnie zaś 60.000. Posłowie polscy przejdą prawdopodobnie w następujących okręgach: Kowno — 2 mandaty, Wiłkomierz — 1, Krosno — 1, Poniewież — 1.

Nie polskie — lecz łotewskie

„Polski Lloyd" prosi nas o poinformowanie czytelników, że wieprze, o które pytaliśmy stanowią własność firmy łotewskiej i są przewożone tranzytem przez terytorjum polskie do Czech, na podstawie pozwolenia rządu polskiego.

Nieznana szerokiemu ogółowi forma wywłaszczenia z drobnych oszczędności

Stop, panowie-zastanówmy się sekundę nad akcjami!

Swietny interes, który nie jest interesem

Co to jest drobny akcjonariusz? Jest to sobie zwyczajny śmiertelnik, który zazwyczaj ciężko pracuje i gdy uciuła nieco oszczędności na czarną godzinę, to je lokuje w przedsiębiorstwie akcyjnem.

Dzięki właśnie takim

drobnym akcjonariuszom

istnieją i rozwijają się przedsiębiorstwa akcyjne, więcej nawet, bo jak to niedawny kryzys w przemyśle i handlu wykazał, stanowią oni niejako fundament i opokę przedsiębiorstw akcyjnych.

I właśnie ten fundament i ta opoka przedsiębiorstw akcyjnych, jeżeli chodzi o jakiś wspólnikudział w zarządzie przedsiębiorstwami, o jakiś głos, czy zdanie — jest niczem innem, jak tylko okrążlem, pod cyrkiel wykreślonem.

dużem zerem.

Gorzej, bo od czasu do czasu bywa on wywłaszczany z drobnych swych oszczędności, z czego najczęściej nawet nie zda je sobie sprawy.

A dzieje się to zazwyczaj w ten sposób:

Dajmy na to, znana jakaś spółka akcyjna miała w swoim czasie kapitał, wyrażający się ogólną liczbą 1000 akcyj, czyli każdy posiadacz jednej akcji był właścicielem

jednej tysiecznej części

majątku tej spółki.

Po pewnym czasie zarząd spółki, aby powiększyć kapitał, wypuszcza nowych 1000 akcyj, z których połowę, t. j. 500 sztuk nabywają po bardzo taniej cenie dawni akcjonariusze, pozostałe puszcza się w ruch według uznania zarządu. Po sfinalizowaniu tej operacji każda pojedyńcza akcja stanowi już wartość

1/2000 części

majątku spółki, a dawny zaś akcjonariusz, który otrzymał tylko ½ nowej akcji na każdą starą, miast jednej tysiącznej części majątku, stanowiącej ówczesną wartość jednej akcji, staje się posiadaczem zaledwie 0,75-tysiącznej części, czyli innemi słowy zostaje on

wywłaszczony z 25 proc. swego dawnego posiadania.

W ten sposób, według ogłoszeń w prasie codziennej o nowych emisjach zostaliby pokrzywdzeni akcjonariusze tow. „Firley" — o 1/4, tow. „Przemysł i Eksport Leśny" — o 1/3 i „Ortwein i Karasiński" o 40 proc. — swej własności.

. . . . . .

Wyżej podana informację udzielił Redakcji jeden z byłych bankowców, zajmujący do niedawna w świecie bankowym wybitne stanowisko.

Podajemy ją ku głębokiej rozwadze zainteresowanych.

Jak został ustalony ceremonjał wręczenia odznak orderu Odrodzenia Polski

Niebawem ma nastąpić akt uroczystego wręczenia przyznanych w r. b. orderów „Odrodzenia Polski".

Odznaki orderowe wraz z dyplomem, — o ile tego inaczej nie postanowi prezydent Rzeczypospolitej — wręcza kawalerom orderu (zarówno osobom cywilnym, jak i wojskowym), prezes rady ministrów, bądź uproszony przezeń minister, bądź upoważniony wojewoda.

Przed wręczeniem odznak orderowych będzie odczytany dyplom, poczem wręczający, po wygłoszeniu słów:

„W imieniu prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej wręczam Panu odznaki kawalera N. orderu Odrodzonej Polski" — oddaje dyplom i odznaki odznaczonemu.

Wręczenie odznak—w myśl regulaminu ceremonjału ma się odbywać w sposób uroczysty, przyczem wybór dnia i miejsca, w którym uroczystość ma nastąpić, zaproszenie jak również zaproszenie przedstawicieli władz i społeczeństwa — zależą od uznania wręczającego odznaki orderowe.

Na Zjeździe delegatów pracowników bankowych grożono strajkiem

Na drugim zjeździe pracowników bankowych prezydjum zjazdu stanowili pp.: Dobulewicz, Baar, Kowarz, Wawrzyńkowski, Butler i Przedpełski. W zjeździe brało udział 61 delegatów, reprezentujących 60 oddziałów.

Między innemi uchwalono pragmatykę, oraz upoważniono Zarząd główny do przeprowadzenia tych postulatów w najbliższym czasie wszelkiemi posiadanemi środkami, aż do bezrobocia powszechnego włącznie.

Według sprawozdań delegatów prowincjonalnych, okazuje się, że urzędnicy bankowi w Warszawie są znacznie lepiej płatni od pracowników prowincjonalnych.

Do Zarządu głównego wybrano: pp. S. Dobulewicza na prezesa, dr. W. Baara z Krakowa, M. Butlera i F. Rzeszowskiego na wiceprezesów, oraz pp. Przedpełskiego, Walickiego, Szpokowskiego i Funkensteina na członków zarządu.

Zdecydowali się ustąpić handlarzom
Pozwolą im sprzedawać papierosy na sztuki jawnie
Dotąd pozwalali sprzedawać tylko pokryjomu

W najbliższym czasie ukaże się rozporządzenie min. skarbu, normujące detaliczną sprzedaż wyrobów tytuniowych z fabryk rządowych w ten sposób, że każdy sklep tytuniowy będzie musiał obowiązkowo posiadać wyroby rządowych fabryk tytuniu.

Prócz tego dozwolona będzie sprzedaż papierosów i cygar z fabryk rządowych na sztuki.

Źle się wyszykowało, bo właśnie na lato

Nie wolno nam jeździć do Gdańska

Nam informują, w odpowiedzi na szykany i nadużycia władz gdańskich w stosunku do Polski, władze państwowe polskie zamierzają wydać obywatelom polskim zakaz wyjazdu do w. m. Gdańska. Zakaz ten dotyczyłby również i miejscowości kąpielowych nad morzem, jak Copoty, Brzeźno, Oliwa i t. d. Pozwolenia na wyjazd dawaneby były tylko w celach handlowych.

Ze względu na spodziewany zakaz wyjazdu na terytorjum hakatystycznego Gdańska należałoby przestrzec obywateli polskich, ażeby nie wynajmowali mieszkań, domów, letnisk na terytorjum w. m. Gdańska i nie narażali się w ten sposób na ewentualne straty.

Zabezpieczenie granic wschodnich

Zamiast celników, będą poprostu oddziały policji

Nasze granice wschodnie narażone na ciągłe napady, wymagają specjalnego zabezpieczenia ze strony odnośnych czynników; w związku z tem w min. spraw wewnętrznych odbywają się prace, mające na celu ochronę kranic wschodnich od strony Rosji, Litwy i Łotwy. W myśl opracowywanego projektu, bazny celne miałyby być zlikwidowane i zastąpione przez policję państwową.

Nowy eliksir na zapobieganie strajkom

Nazywa się „ustawa o ciągłości pracy"

Złożono do laski marszałkowskiej projekt ustawy o t. zw. ciągłości pracy, która ma zapobiegać strajkom przez ułatwienie drogi do rozstrzygania sporów, wynikłych na tle stosunku pracodawcy do pracowników.

Projekt przewiduje, że jeżeli bezpośrednie porozumienie między pracodawcą, a pracownikami nie da się osiągnąć, wtedy obie strony wybierają t. zw. pojednawcę, a jeżeli i jego interwencja pozostanie bez skutku, występuje „sąd rozjemczy", do którego obie strony wybierają swoich przedstawicieli, o ile strony na sąd ten się zgodzą. Od chwili, gdy sąd rozjemczy obejmuje funkcje rozjemstwa, strajk staje się niemożliwy.

Jeżeli rozstrzygnięcie tego sądu nie zadowala jednej z stron, rozjemstwo obejmuje państwowy sąd rozjemczy, składający się z członków, powołanych przez rząd, i którego orzeczenie ma moc egzekutywy.

O ile w prywatnych przedsiębiorstwach strony mogą się poddać sądowi rozjemczemu polubownemu, to w instytucjach użyteczności publicznej sądowi temu poddać się muszą.

Wielu powołanych, lecz mało wybranych

Na ostatniem posiedzeniu dyrekcyjnego komitetu P. K. O. w dn. 17 b. m. przyznano kredytów na cele gospodarcze z ogólnej sumy zgłoszeń na kwotę 14 miljardów 450 miljonów mk. sume mk. 3 miljardy 380 miljonów mk., pokrywając w ten sposób 24 proc. zgłoszeń.

Mąka tanieje na przednówku

Na rynku zbożowym panuje tendencja spokojna. Mąka pszenna amerykańska, z dostarczonych dotąd do Warszawy ładunków sprzedawana jest po 4.000 mk. za klg. w burcie za najlepszy gatunek, cena zaś w detalu dochodzi do 4.400 mk. Natomiast mąka żytnia staniała.

Spadek cen datuje się od kilku dni i wynosi bareset marek na klg. Z tego powodu przed czterema dniami staniał również chleb na razie o 100 do 150 mk. za klg. Wobec dalszej tendencji zniżkowej chleb żytni powinien stanieć w najbliższych dniach o dalsze 50 do 100 mk. na klg.

Tendencja zniżkowa mąki żytniej wywołana jest przedewszystkiem poprawieniem się widoków na dobry urodzaj oraz wstrzemięźliwością piekarzy, którzy nie kupują obecnie mąki żytniej na zapas i starają się wyciągać chleb z mąki już posiadanej.

Dla tych, co zdrowie zrujnowali, broniąc ojczyzny

Statut zakładów szkolenia inwalidów
Elaborat ministerjum opieki społecznej

Największe w Polsce rządowe zakłady szkolne dla inwalidów mieszczą się w Piotrkowie. Obecnie znaczenie ich jeszcze wzrośnie, dzięki nowemu statutowi, opracowanemu przez ministerjum pracy i opieki społecznej w porozumieniu z ministerjum skarbu i przemysłu i handlu.

Na zasadzie tego statutu, zakłady te staną się odrębną jednostką gospodarczą z charakterem osoby prawnej, co pozwoli im oprzeć swoją działalność na kredycie, poza sumami budżetowemi, przyznanemi przez skarb państwa.

Polski parlament spożywców

Posiedzenia tymczasowej rady spożywców odbywać się będą pod przewodnictwem nadzwyczajnego komisarza zwalczania drożyzny conajmniej raz na dwa tygodnie.

Nadzwyczajny komisarz opracuje regulamin posiedzeń i czynności rady oraz prowadzić będzie biura rady.

Rada składać się będzie z 10 osób, z których pięciu — fachowców wyznaczy p. minister spraw wewnętrznych na wniosek nadzwyczajnego komisarza. Wobec tego nadzwyczajny komisarjat zwalczania drożyzny zajmie się niebawem organizacją rady, przedewszystkiem zaś skompletowaniem jej składu osobowego.

Według przypuszczeń, z ramienia instytucyj społecznych wejdą do rady p. p.: Rudolf Jabłoński (tow. aprowizacji miast) i dr. Zieliński (związek miast). Z ramienia ogólno-krajowych związków spółdzielni do rady należeć prawdopodobnie będą p. p.: Romuald Mielczarski (związek polskich stow. spożywczych „Społem"), Zygmunt Kmita (związek rewizyjny spółdzielni pracowników państwowych i komunalnych) oraz poseł Zaremba (związek robotniczych spółdzielni spożywców). Charakter tymczasowy rady spożywców przewiduje zorganizowanie w przyszłości stałej izby gospodarczej na wzór istniejących już w krajach zachodnio - europejskich, w Niemczech, Czechach, Austrii etc. reprezentacji spożywców, zabezpieczających całkowicie interesy szerokiego ogółu konsumentów.

Dobrano się do szmuglerów jajczarskich

A któż się dobierze do tych, co wydają pozwolenia?

Dn. 22 b. m. w głównym urzędzie przywozu i wywozu odbyło się posiedzenie rozdzielcze pierwszego kontyngentu jaj. Sprawa wywołała ostre protesty w sferach handlowych, które domagały się zmiany ustalonego już rozdzielnika jaj.

Wobec dowodów szmuglerstwa największej żydowskiej jajczarskiej firmy eksportowej w Warszawie B-ci Gerstensang oraz firmy Mauera w Złoczowie i we Lwowie ministerjum przemysłu i handlu anulowało przyznane im już prawo korzystania z kontyngentu jaj. Wszystkie inne przydziały jaj pozostają bez zmian.

Ani rusz!

But biurokratyczny nie chce zelżeć

Na co im radjo?

Polska świniopasów akurat na ich potrzeby duchowe!

Na konferencji międzyministerjalnej w ministerjum poczt rozpatrywano przy udziale delegatów wszystkich ministerjów projekt ustawy radiotelegraficznej i radiotelefonicznej w Polsce.

Projekt ministerjum spotkał się naogół z nieprzychylnym przyjęciem ze strony ministerjów, gdyż z jednej strony krępuje niepotrzebnie rozwój radiotechniki, z drugiej niedostatecznie gwarantuje interesy innych ministerjów.

Rezultatem tych narad jest zrowu zwłoka tych spraw, aż do uzgodnienia na nowych konferencjach.

Dzięki krótkowzrocznej polityce poczt i telegrafów, Polska stoi na ostatku w dziedzinie dorobku radiotechnicznego poza innymi krajami kulturalnymi.

Francuski senator optymista

Wierzy, że biurokraci sami pozbędą się zamiłowania do „kawałków"

Biurokratyzm, papieromania i kawałkofilizm grasują nietylko w naszych urzędach. Jest to bolączka wielu innych krajów i prawie wszystkich administracyj publicznych.

I we Francji zawiele zapisuje się drogiego papieru i za wiele czasu urzędnicy ślęczą nad „kawałkami". Znalazł się jeden z senatorów, p. Mazurier z departamentu Haute-Vienne, który podał projekt konkursu, celem przeprowadzenia uproszczeń w biurowości komunalnej.

Na jego wniosek otwarto konkurs dla merów i urzędników prefektur, departamentów i gmin. Za najlepszy projekt wyznaczono nagrodę 1.500 franków.

Organizatorzy konkursu spodziewają się, że urzędnicy sami najłatwiej i najlepiej określą, jakich uciążliwych formalności pozbyć się należy w czynnościach administracyjnych.

Uproszczenie tych formalności byłoby nietylko oszczędnością dla władz, lecz i ulgą w pracy urzędników.

Prasa francuska jest zaniepokojona mianowaniem p. Baldwina

Obawia się, czy nowy rząd będzie popierał politykę p. Poincaré

PARYŻ, 22. 5. (PAT). — „Matin" pisze: Ustąpienie Bonar Lawa nie ma tak wielkiego znaczenia, jakie miała dymisja Lloyd Georgea dla polityki angielskiej. Nowy premjer ministrów będzie zmuszony nadać polityce angielskiej aktywny kierunek.

„Journal" pisze: Formułka neutralności, stosowana przez Bonar Lawa, nie była pustem słowem.

Na formułkę tę można było liczyć u Bonar Lawa, jak na fakt pewny.

Od chwili okupacji zagłębia Ruhry żadna akcja ze strony Anglji nie przeszkodziła Francji w jej akcji.

Można mieć wątpliwości, czy nowe kierownictwo rządu angielskiego będzie stało po stronie polityki francuskiej w ten sam sposób przychylny, jak Bonar Law.

Socjalni demokraci niemieccy chcą zniszczyć jednolitość frontu?

Z kół dyplomatycznych dowiadujemy się, że przedstawiciele soc. dem. niemieckiej oświadczyli na posiedzeniu komisji Reichstagu do spraw zagranicznych, że wobec nieprzejednanego stanowiska „Reichsverbandu der deutschen Industrie" (Państw. zw. przem. niem.), (który nie chce ponosić dalszych ciężarów reparacyjnych) i wręcz zagrażającego istnieniu Niemiec stanu gospodarczego, mimo dotychczasowy front jednolity całych Niemiec, zabiorą głos przy trzecim czytaniu budżetu min. spr. zagr. i zażądają jaknajszybszego pokojowego załatwienia zatargu.

Rząd helwecki uspakaja pretensje bolszewickie

BERN, 22. 5. — PAT. — W telegramie szwajcarskiego departamentu politycznego, wysłanym 19 b. m. do rosyjskiego komisarza ludowego, powiedziano między innemi:

Szwajcarska Rada związkowa nie ma sobie nic do zarzucenia w związku z faktem morderstwa na osobie Worowskiego, jako czynu, sprzecznego z moralnością, ustawami i podstawami porządku demokratycznego. Na znak swego ludzkiego współczucia Rada związkowa poleciła urzędnikowi departamentu politycznego złożyć kondolencję wdowie po Worowskim.

Zjazd pocztowców

Obecnie wśród pocztowców czynione są przygotowania do piątego zjazdu pracowników pocztowych Rzeczypospolitej. Zjazd projektowany jest w Poznaniu.

Coraz gorzej

BERLIN, 22. 5. — PAT. — Dnia 1 czerwca nastąpi podwyższenie taryf kolejowych. Taryfy frachtowe będą podwyższone o 80%, zaś osobowe o 100%.

Stolica na ekranie

Kamloci króla i demokracja

Na wielkim rzucie w Zamku dwie piękne damy rozmawiały ze sobą głośno:

— Jakby to wszystko wyglądało inaczej, gdyby tu był król.

— Kto wie... może jeszcze.

A nazajutrz, na przedstawieniu galowem w Operze, mój znajomy, przedstawiciel jednego z rodów arystokratycznych, tak niecierpliwie wyczekiwał końca „Bajki", że zagadnąłem go pocichu:

— Dokąd hrabiemu tak pilno.

— Spieszę, odrzekł — na pociąg, bo jutro mam w Poznaniu bal. Bal monarchistyczny.

— Tak się oficjalnie nazywa?

— Nie. Urządza go „młodzież zachowawcza". Ale to są nasi ludzie.

Wyraz nasi podkreślił tak tajemniczo, jakby coś niezadługo już miał wybuchnąć zamach stanu.

Stare to złudzenie różnych kandydatów do regaliów z Włodzimierza Wołyńskiego. Dziś jeszcze łażą po Polsce różne naiwne mąciwody, które nie mogą zrozumieć, jaką fikcją był król dawnej Rzeczypospolitej i jak okropnie już daleką jest od niego tradycja narodowa, niezależnie od kierunków politycznych.

Demokracja dogadza nam tak bardzo, że w niektórych momentach wpadamy w prostactwo. Małym tego przykładem był tenże rzut na Zamku. Zaproszono podobno 1200 osób, tymczasem przybyło dwa razy więcej, czyli tysiąc takich obywateli i obywatelek, których imiennie nikt nie zapraszał. Roiło się od anonimowych reprezentantów stolicy. To było ultra-demokratyczne nadużycie.

A pan szef protokółu nie wiedział, co począć z tą demokracją. Stłoczono gości w jednej niewielkiej sali na całą godzinę, aż wreszcie wpuszczano ich maleńkiemi grupkami tak, iż każdy witał osobiście Pana Prezydenta, Jego małżonkę i Jego córkę, stojących w progu większej sali.

Ten ceremoniał nie czyni zaszczytu konceptom protokółu. Nie należy demokratyczności posuwać aż do męczeństwa Najwyższego Dostojnika Państwa.

—·—

KRATKI SĄDOWE

—·—

Trzy miliony nagrody

Jednak to mili goście, ci redaktorzy i wydawcy. Ogłaszają konkurs, wyznaczają nagrody za napisanie najlepszego stu-wierszowego artykułu, traktującego o środkach zwalczania drożyzny, a nawet nie przyjdzie im do głowy ogłosić takiż konkurs za napisanie najlepszych „Kratek".

Wyobraźmy sobie, że konkurs taki jest ogłoszony. Prace nadsyłają przedewszystkiem koledzy z za stołu sprawozdawczego. A więc przyżegłowywa Okręt z świetnym jak zwykle sprawozdaniem. Janosza Gzowski przynosi powieść, osnutą na tle sprawozdania sądowego. Kenig zajeżdża wozem meblowym, mieszczącym 17384 sprawozdania, bowiem tyle dopiero napisał dotychczas.

Na końcu skromnie wsuwa się Ć—wicz i składa ostatnią z napisanych „Kratek", ale tak wprost nieprawdopodobnie genjalna, że Okręt przekłada ster, zawraca i całą para zmyka. Gzowski wycofuje się z konkursu, mrucząc coś pod nosem na temat intrygi żydowskiej. Kenig zaś opróżnia na gwałt wóz, którym przyjechał, a którym ja wracam do domu, rozwalony jak basza na stosie marek, stanowiących nagrodę.

Tak byłoby, gdyby osobniki, wymienione na początku, a których nazwisk ani godności wymienić nie chcę, miały w sobie choć odrobinę serca. Może je kiedyś panowie owi mieli, ale stracili je doszczętnie wchodząc w stosunki z niejakim Hutnaglem, który, coprawda, jest moim przyjacielem, ale — „broń mnie Panie Boże od przyjaciół"—

W każdym razie nie wszystko jeszcze jest stracone: przecież i ja mogę wziąć udział w konkursie obecnym i wziąć nagrodę! Rzecz jest nawet w powie zrobiona, bo ja już chcę wziąć, nie wiem tylko, czy sąd konkursowy zechce mi ją dać.

Jest wszakże i trudność pewna: jak tu pisać na temat, o którym nie mam pojęcia? Należałoby zebrać trochę informacji od tych, którzy się na tem dobrze znają, czyli od paskarzy, autorów drożyzny. Ci chyba zadzą mi informacje pierwszorzędne. Napisze i — nagroda moja!

Wsadzam się w nowiuteńki przeniesiony karnitur i sypie do właściciela znanej firmy „Centrodrzyj" t-wo z nieograniczoną odpowiedzialnością kryminalną. Wspaniały dom własny. Wchodzę po marmurowych schodach, dzwonię. Wygalonowany fagas wprowadza mnie do salonu, gdzie przyjmuje mnie pani domu.

— Czy mogę widzieć pana...

— Męża? Nie może pana przyjmować, bo jest niedyspensowany: zrobił mu się antrawt na karku, a jak mu się poprawi, to pojadzie do wodów do Wisł, a potem do Szwancarii na ostkie powietrze...

Pożegnałem panią domu. Na samym wstępie niepowodzenie. Wychodzę zły. W bramie domu jakiś osobnik wymyśla zawzięcie dozorcy:

— Widzisz go, jak się stawia! I twój kryncypał ten z „Centrodrzyja" tyż się stawiał, a teraz co? Poszedł na trzy lata do kreminału, a teraz maja mu chałupę i skład zlecytować na skarb!

A więc to taki antraks? Takie Vichy?

A może to byłby sposób na zwalczenie drożyzny?

Felieton niniejszy składam na konkurs, a tymczasem kończę te „Kratki sądowe", których cecha charakterystyczna jest to, że niema w nich mowy ani o żadnych kratkach, ani o sądzie.

Ć—wicz.

Przegląd prasy

DOŚĆ FRYMARKI.

„Gazeta Poranna" stwierdza: Jesteśmy istotnie świadkami głębokich przeobrażeń w nastrojach i opinji społeczeństwa. Budzi się sumienie narodu, który nie może ścierpieć dalszej frymarki Państwem.

MARAZM W SEJMIE.

O paktach Witosa z prawicą wyraża się „Kurjer Poranny": Marazm, paralit, zamęt — wytworzył się dopiero z chwilą rozpoczęcia tych paktów, które miały być tak dobroczynne w intencjach, a jak dotąd wytworzyły tylko chaos i rozjątrzenie.

NIECHAJ SEJM WYPOWIE SIĘ WYRAŹNIE.

„Robotnik" pisze: „Jest rzeczą znamienną, że spółka chjeno - witosowska nie znalazła dotychczas formy właściwej obalenia Rządu. Już to samo wskazuje, że nie jest ani zgrana, ani też zbytnio pewna siebie. Ale dokonała ona już jednego: stosunki parlamentarne stały się wręcz niemożliwe. W Sejmie niema żadnej większości, Rząd nie może rządzić. Dlatego też dobrze czyni pierwszy minister, że sam bierze inicjatywę w swoje ręce i żąda od Sejmu wyraźnego wypowiedzenia się przy głosowaniu nad prowizorjum budżetowem.

MNIEJSZOŚCI NARODOWE NIE POPRĄ GEN. SIKORSKIEGO.

O polityce generała Sikorskiego wobec mniejszości narodowych informuje „Rzeczpospolita".

„Kluby mniejszości narodowych w naradach swych już postanowiły, że nie poprą p. Sikorskiego, przynajmniej niektóre z nich, a wczoraj mówiono w kołach politycznych, że i p. Sikorski wystąpi teraz bardzo stanowczo przeciw mniejszościom, w szczególności przeciw żydom, aby zamazać właściwy obraz".

NOWY GOŚĆ W WARSZAWIE.

„Kurjer Polski" donosi, że „przybycie kanclerza austrjackiego, dr. Seipla, do Warszawy zostało już definitywnie postanowione. Przyjazd nastąpi po połowie czerwca".

Urlopy dla robotników

Robotnicy metalowi fabryk warszawskich, zebrani dn. 17. 5. w lokalu Chrz. Zw. Zaw. postanowili jednogłośnie:

1) Z całą stanowczością zamach na urlopy odeprzeć, oraz nie pozwolić na uszczuplenie tych korzyści, jakie im z trudem zdobyte urlopy dają.

2) Uważać stanowisko w tej sprawie Min. Pracy za jaskrawe, sprzeczne z jego zadaniami. Zwrócić uwagę czynników miarodajnych na ten fakt.

3) Domagać się przy pomocy wszelkich będących w rozporządzeniu Chrz. Zw. Zawod. środków jaknajśpieszniejszego wydania przez Min. Pracy przepisów wykonawczych do ustawy o urlopach.

4) Zwrócić się do ogółu robotniczego o poparcie tej akcji Chrz. Zw. Zaw., przedstawiając mu całokształt sprawy.

Wycieczka do Norwegji

(Telefonem z Warszawy)

W końcu czerwca ma wyruszyć, urządzona przez Ligę Żeglugi Polskiej wycieczka do Norwegji na luksusowym statku norweskim. Cała podróż, obejmująca zwiedzenie Christanii, Bergen i szeregu najpiękniejszych fjordów i w drodze powrotnej Kopenhagi, będzie trwała przeszło trzy tygodnie. Zapisy na pozostałe miejsca w kajutach przyjmuje się w Lidze (Marszałkowska 63) od godz. 6 — 8 wiecz. Zgłoszenia przyjmują się do dnia 26 maja.

Kto przeżył Napoleona o 101 lat

200-letni żółw

Na wyspie św. Heleny, na której zakończył życie Napoleon I, zmarła ostatnia żywa istota z jego czasów, a mianowicie olbrzymi żółw, który okazywał cesarskiemu więźniowi dużo przywiązania i wierności.

Przeżył on Napoleona o 101 lat i dożył 200 lat.

—:—

Chcieli ich wysuszyć, ale oni dzieci burz Ani ruszi

Poincaré interwenjuje: co warto fikcji bez koniaku?

Najwyższy trybunał Stanów Zjednoczonych wydał rozporządzenie, zakazujące obcym okrętom na wodach terytorialnych amerykańskich posiadania napojów alkoholowych, choćby tylko dla własnego spożycia.

Taki wyrok uznany został przez Francję za sprzeczny z obowiązującem prawem. Ani bowiem okręty wojenne, ani też handlowe, przebywające w portach zagranicznych, nie podlegają ustawom obcego państwa.

Prezes gabinetu francuskiego, p. Poincaré, wysłał do Waszyngtonu energiczną notę protestującą.

Spór o czapkę, której właściciel zmarł przed 400 laty

Skarby historyczne znajdują się nawet w dzikich krajach, jak to miało miejsce przed kilku tygodniami na wyspach Filipińskich.

Oto przebywający tam dowódca armii amerykańskiej, major Selton znalazł u jednego z wodzów plemiennych

kask,

należący niegdyś do słynnego podróżnika hiszpańskiego, Magellana.

Magellan nosił go w roku 1521, podczas swojej wyprawy na archipelag Filipiński. Zginął z kaskiem na głowie.

Kask jest w kilku miejscach uszkodzony od uderzeń, otrzymanych podczas walki z dzikimi. Mimo to przedstawia dziś wielką wartość historyczną i major Selton zapłacił zań poważną kwotę.

Liczne dzienniki hiszpańskie domagają się sprowadzenia kaska do muzeum madryckiego, wychodząc z założenia, iż kask był własnością obywatela hiszpańskiego. Stany Zjednoczone zaś nie chcą wyzbywać się dobrowolnie cennej pamiątki.

Spalił dokumenty, wypruł monogramy z bielizny i strzelił sobie w skroń

Policjant Gewontu

Wycieczka g... na natrafiła w tych dniach na trop Gewontu na zwłoki mężczyzny, który wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie.

Miejscowe pogotowie ratunkowe sprowadziło zwłoki do Zakopanego.

Śledztwo, prowadzone przez policję w celu ustalenia tożsamości osoby, natrafiło na wielkie przeszkody, desperat bowiem spalił przyniesioną ze sobą walizkę, z której pozostały tylko spopielone szczątki. Monogramy na bieliźnie były wyprute. W kieszeniach nie znaleziono również żadnych papierów, ani dokumentów, mogących stwierdzić tożsamość osoby.

Jedyną pozostałość stanowił browning belgijski, kurczowo w ręku trzymany tuż koło piersi.

Jaką powinna być nowoczesna stolica?

Bez handlarzy, fabryk i zgiełku ulicznego

Jak donoszą z Rio de Janeiro, pewne konsorcjum przedsiębiorców francuskich zaproponowało rządowi brazylijskiemu wybudowanie swoim kosztem ulic, kanalizacji, wodociągów i oświetlenia elektrycznego, w mającej powstać na płaskowzgórzu prowincji brazylijskiej Goyaz nowej stolicy federalnej Stanów Zjednoczonych Brazylji, w zamian za grunta w tej miejscowości.

Kamień węgielny pod nową stolicę założono dnia 7-go września 1922 r., podczas uroczystości stulecia niepodległości Brazylji, urzeczywistniając w ten sposób postanowienie konstytucji brazylijskiej z 1891 r., aby utworzyć nową stolicę federalną rzeczpospolitej w miejscowości położonej bardziej w środku kraju, niż Rio de Janeiro, tudzież w miejscowości oddalonej od wpływów i demonstracji politycznych.

W tym celu rząd brazylijski zarezerwował na rzecz państwa 14,400 kilometrów kwadr. gruntów na zdrowym płaskowzgórzu dzikiej jeszcze i małozaludnionej prowincji Goyaz.

Mądrą tę politykę tworzenia stolic w miejscowościach odległych od zgiełku handlowego i przemysłowego, tudzież sporów politycznych, zainaugurowały, jak wiadomo, uzyskawszy niepodległość, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, zapewniając przez to spokój obradom swego parlamentu. Stolica ich, Waszyngton, stanowi oddzielny okrąg administracyjny, znajdujący się pod zarządem senatu Stanów Zjednoczonych. W obrębie tego okręgu nie wolno zakładać żadnych fabryk, ani zakładów przemysłowych. Waszyngton stał się przez to wspaniałym miastem gmachów parlamentarnych i ministerjalnych, rezydencją prezydenta rzeczypospolitej i ciała dyplomatycznego, wreszcie tymczasową siedzibą posłów i senatorów, wolną od ciasnoty i zgiełku miast handlowych i przemysłowych.

Za przykładem tym poszły inne rzeczpospolite amerykańskie, a ostatnio i Australja.

Niezwykły romans na pokładzie okrętu

W małej wiosce górniczej Shotts koło Glasgowa odbył się niezwykle romantyczny ślub.

Państwo młodzi, liczą każde po 24 wiosen;

syn górnika

w Shotts poślubił córkę arystokratycznej rodziny angielskiej.

Panna Elżbieta Rous, najstarsza córka hrabiego Strandbroka, gubernatora stanu Wiktorja w Australji, udała się pewnego razu w podróż z Australji do Indji. Na pokładzie statku poznała młodzieńca, p. Owen Mac Kenna,

pracownika radiotelegrafu okrętowego.

Znajomość przybrała wkrótce cechy serdeczności. Młody człowiek, nie znając stosunków rodzinnych ukochanej, oświadczył się o jej rękę i otrzymał odpowiedź przychylną. Dopiero po przybyciu do Rangoonu, lady Elżbieta wyznała narzeczonemu

swe prawdziwe nazwisko

i sytuację rodzinną.

Po kilku dniach młodzi ludzie wyjechali do Anglji i udali się do rodzinnej wioski narzeczonego w Szkocji. Według przepisów prawnych, trzy tygodnie pobytu w Szkocji wystarczają do zawarcia małżeństwa w tym kraju. Panna Elżbieta Rous zamieszkała w pobliżu domu swych przyszłych teściów.

Młoda para miała do zwalczenia jeszcze jedną przeszkodę. Narzeczona była protestantką, narzeczony katolikiem.

Miłość córki lorda

była jednak dość silna, by zwalczyć i te skrupuły.

Narzeczona przeszła na katolicyzm i ślub szczęśliwej pary odbył się w otoczeniu rodziny i licznych gości w cichym kościołku górniczej wioski.

Tajemnica Czarnej Damy

Powieść awanturnicza, osnuta na tle stosunków warszawskich.

przez

ANONIMA

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Dwaj przyjaciele, kapitan Rous i malarz Jerzy Ostrski, przechodząc w nocy Alejami Ujazdowskiemi, usłyszeli krzyk, a w chwilę potem ujrzeli w oknie twarz kobiecą, wykrzywioną spazmem trwogi. Twarz ta jednak zniknęła w tej samej sekundzie. Poszukiwania na miejscu, kim była tajemnicza kobieta, wołająca o pomoc, nie dały rezultatu. Od tej chwili bohaterowie doznają najdziwniejszych przygód. Rousa przedsiębiorcy jakaś szajka, dybiąca na dokumenty przez niego wiezione. Ostrzekiemu zjawia się czarna dama i zawodzi go na cmentarz powązkowski, gdzie malarz pada ofiarą niewyjaśnionej przygody. W pomoc obu bohaterom przychodzi genjalny detektyw amerykański polak Krzysztof Oryl. Tajemnicze postacie zjawiają się na arenie powieści, między nimi posłaniec, który zrzuca w Alejach Ujazdowskich adresa nieznanej osoby

W tym czasie obaj „niemcy" stali już przed drzwiami mieszkania Rontyńskiego, jak tego domyślał się pan w sportowem ubraniu z następujących słów:

— Już jesteśmy na miejscu. Tu mieszka ten Rontyński...

A na to drugi pan, jakby odpowiadając na zdanie inne, którego podsłuchiwacz nie słyszał:

— To, nadzwyczajne, co za organizacja...

Wtem rozległ się hałas otwieranych drzwi i głos:

— A, to panowie, bardzo proszę.

Pan w sportowem ubraniu znowu udał się do sieni.

Śmiało podszedł do bramy, i już sięgał do kieszeni po swoje instrumenty, by własnym przemysłem wydostać się z kamienicy, gdy nagle znowu się cofnął.

— Ale byłbym palnął głupstwo! Powinienem był się tego domyśleć.

I zaczął bystro wpatrywać się przez szyby bramy w mrok nocny. Po kilku minutach takiego wpatrywania się dojrzał widocznie to, czego się spodziewał, gdyż dalej prowadził monolog:

— Jest, jest. Oczywiście inaczej być nie mogło...

Wyrzekłszy tę tajemniczej treści słowa odszedł w głąb sieni i przycisnął dzwonek do mieszkania dozorcy.

Stróż zjawił się prawie natychmiast i był zdziwiony widokiem nieznajomego pana, ale nie śmiał pytać, ktoby był i od kogo wraca, tembardziej, że pan w sportowem ubraniu musiał być bardzo bogaty, co chytry na nadwki stróż wywnioskował z banknotu trzymanego w ręku przez nocnego gościa, a przeznaczonego niewątpliwie na „szpera".

Dozorca nie zawiódł się w swoich nadziejach, a pan w sportowem ubraniu krokiem lekkim i swobodnym, jakby wcale nie czuł wyrzutów sumienia z powodu roli włamywacza, wkrótce widzieliśmy go przed pół godziną, przeszedł na drugą stronę Aleji. Tam stanął i odetchnął pełną piersią, wykonując ramionami ruch człowieka, który z rozkoszą wchłania w siebie świeże powietrze.

Potem postąpił parę kroków w kierunku Placu Trzech Krzyży, ale nagle, jakby poczuwszy jeszcze ochotę do przechadzki, zawrócił ku Belwederowi.

Idąc napozór w wielkiem zamyśleniu bacznie patrzył czy z ciemności, z pod drzew nie wyjdzie kto ku niemu, lub za nim.

Ten ktoś jednak, który w tym mroku tkwił, nie zwracał uwagi na pana w sportowem ubraniu. Oczy tego kogoś utkwione były w okna mieszkania pana Stójzy...

Przekonawszy się o tem, pan w sportowem ubraniu, uszedłszy jeszcze kilkanaście kroków usiadł na ławce, z której, acz nie wprost lecz dobrze, mógł obserwować mieszkanie pana Rontyńskiego.

Okna medjumisty, zasłonięte zapewne grubemi portierami, nie przepuszczały ani promyka światła i gdyby pan w sportowem ubraniu nie wiedział, że przed chwilą weszli tam dwaj panowie, nie domyślałby się niczyjej obecności w tych pokojach.

Przeszukiwacz mieszkania pana Stójzy popadł w głęboką zadumę.

Wydawać się mogło komuś, że zasnął.

Takie podejrzenie zrodziło się też w głowie przechodzącego właśnie posterunkowego, gdyż podszedłszy do pana w sportowem ubraniu trącił go lekko w ramię i rzekł:

— Tu spać nie wolno.

— I niebezpiecznie — odpowiedział policjantowi potrącony.

Poczem wstał i poszedł znowu na drugą stronę Aleji.

I tym razem skierował się w stronę Belwederu, ale doszedł tylko do najbliższego rogu. Potem skręcił i, postąpiwszy kilkadziesiąt kroków, zaczął od tyłu studjować kamienice, łączące się z kamienicami pana Króla. Obszedł cały blok i wyszedł po drugiej stronie...

Nie wiele jednak przyniosły mu pożytku te oględziny. Kamienice stojące w przecznicach, zasłaniały bardzo widok na oficyny kamienic Królowych...

— Trzeba będzie jeszcze raz tę rzecz zbadać — mruknął wreszcie i ruszył już na dobre w stronę Nowego Świata.

. . . . . .

Kurjer krakowski, sunął się już z olbrzymiego obozowiska wagonów na Głównym dworcu. Ześlizgiwał się z toru na tor, wyplątywał się z gmataniny równoległych i przecinających się szyn i wreszcie szczeknęła ostatnia stacyjna zwrotnica. Lokomotywa odsapnęła raźniej, poznała swoją, znajomą drogę i zaczęła coraz przyśpieszać pędu.

(D. C. N.).

Święto Pułkowe
42-go p. p. Białostockiego.

Zgodnie z przyjętym w armjach całego świata pięknym zwyczajem uroczystego święcenia w każdym pułku jednego dnia w ciągu roku jako święta pułkowego — dnia ustanowionego dla uczczenia najbardziej dla pułku pamiętnej rocznicy — wczoraj, w środę 23 maja b. r. obchodzono ze szczególnym splendorem święto pułkowe Białostockiego 42 Pułku Piechoty.

O godz. 6 rano w koszarach Traugutta odegrana została uroczysta pobudka.

O godz. 10 rano cały pułk wraz z licznie przybyłymi gośćmi wysłuchał Mszy polowej na placu koszarowym. Po Mszy Dowódca pułku, p. Pułkownik Pomazański wygłosił z właściwem sobie żołnierskiem krasomówstwem przepiękne przemówienie, nawiązane do chlubnej daty obchodzonej uroczystości. Obchód polowy zakończyła defilada, w której „Czterdziestkadwójka" zaprezentowała się w całej świetności. Karne szeregi, ujęte w spoiste ramy oddziałów, kroczyły lekko i sprężyście, świadcząc o rzeźkości i wyrobieniu, zdrowiu i sile stale ćwiczonych mięśni — o sprawności wielkiej w rzemiośle wojennem tych dzielnych zuchów, co w przeciągu lat całych stali pod orężem, w ogniu bojowem na służbie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Obiad w salonach Kasyna Oficerskiego zgromadził bardzo liczne grono towarzyszy broni i zaproszonych gości. Spełniono szereg podniosłych toastów. W najmilszym nastroju opuszczano świetlice, by przypatrzeć się bardzo urozmaiconym i niezwykle sprawnie zaaranżowanym zabawom i grom sportowym.

O godz. 5 po poł. odbyły się zawody piłki nożnej, wieczorem zaś bal. O jednych i drugim podamy szczegóły w następnym numerze.

42-gi Pułk Piechoty Białostocki
(Krótki zarys jego historji).

Sprawiedliwa Nemezis dziejowa srogo pomściła się na nienasyconych nigdy satrapach i zaborcach naszej Ojczyzny. Runęły trony głów koronowanych, a żądne swobody i wolności narody rozpoczęły walkę o swoje nieprzedawnione prawa.

Już w październiku 1918 roku runęła Austrja, a jej armja, walcząca w Lombardji, dostała się do niewoli Włoskiej. W armji tej był znaczny procent polaków z Małopolski, którzy zostali rozmieszczeni po różnych obozach jeńców we Włoszech.

W tym czasie daleko na północy Polacy chwycili za broń, by wykuć swe lepsze jutro. Marzyli o tem i jeńcy Polacy, by krew swoją, przelewaną niegdyś z musu za ciemięzców, złożyć Ojczyźnie w ofierze. To też układ, zawarty pomiędzy Rządem Włoskim a Komitetem Polskim w Rzymie, zezwalający na organizację polskich oddziałów zbrojnych we Włoszech a ogłoszony jeńcom Polakom, zgromadził tysiące tych tułaczy bez Ojczyzny pod sztandarami Białego Orła w obozach polskich w Santa Maria Capua Vetere koło Neapolu i La Mandria di Chivasso.

Pod opieką Komitetu Polskiego w Rzymie i umiejętnem kierownictwem D-cy obozu w w Santa Maria kapitana marynarki (obecnie Komandora Marynarki W. P.) Petelenca i komendanta obozu w La Mandria di Chivasso, Majora Dinstl Dąbrowy, powstawały pułki, szwadrony i baterje, przygotowując się do wyruszenia do Polski.

Między innemi sformowano i obecny 42 pp. B., który w Santa Maria otrzymał nazwę 3 pułk im. Ks. Józefa Poniatowskiego.

Organizatorami pułku byli: kpt. obecnie podpułk. Wartha Witold jako D-cy pułku, kpt. szt. gen. obecnie podpułk. szt. gen. Arciszewski i Franciszek ś.p. por. Naganowski Franciszek jako dowódcy baonów i por., obecnie major Jasiński Józef jako adjutant pułku. Z innych oficerów, będących wówczas w pułku, znajdują się obecnie: por. Buchta Ernest, por. Hajdasz Marek, por. Bełdowski Kazimierz, por. Lautsch Rudolf, por. Żołna Józef, ppor. Szelc Franciszek, chorąży Gutt Jan, chor. Bruzda Franciszek i chor. Koćmierski Piotr.

Na mocy układu rządów Francuskiego i Włoskiego, oddziały polskie, zorganizowane we Włoszech, wyruszają do Francji, gdzie wchodzą w skład Armji gen. Hallera. Dnia 7.III. 1919 wyrusza z Santa Maria Capua Vetera 42 pp., żegnany uroczyście przez biskupa włoskiego z Capua Vetere i przez miasto, od którego otrzymuje sztandar—przechowywany dotychczas z pietyzmem w pułku.

W dniu 15.III.1919 stanął pułk na ziemi francuskiej w Voulx i Thurri Ferrotes, Departament Seines et Marne. Dctwo pułku objął major Hausser, obecnie pułkownik i b. D-ca Piechoty 18 D. P., niestrudzony organizator i gorący patrjota, który go ostatecznie zorganizował i przysposobił bojowo. Pułk został zasilony oficerami i żołnierzami ochotnikami z Ameryki. Nareszcie wybiła dla pułku wymarzona godzina. Po długiej tułaczce po ziemiach Włoch, Francji i Ameryki, pułk stanął na wolnej już ziemi swoich ojców. O wschodzie słońca dnia 23 maja 1919 pociąg, wiozący pułk, zatrzymał się tuż za granicą niemiecką. Wywieszono schowane w czasie przejazdu przez Niemcy sztandary, muzyka zagrała Hymn Narodowy. Chwila ta zapisała się głęboko w duszach tych, którzy ją przeżyli. Żołnierze rzucali się na ziemię, całując ją i zraszając łzami, dziękując Bogu, że ich powrócił na Ojczyzny łono, ślubując Jej wierną służbę.

Zebrana tłumnie ludność, wyzwolona co dopiero z pod jarzma ciemięzców, witała z entuzjazmem wojsko narodowe, obsypując pociąg kwiatami. Dzień ten uroczysty przyjął pułk jako swoje święto pułkowe.

Przy dźwiękach Roty pociąg ruszył dalej i przybył do Włocławka, gdzie pułk został zakwaterowany. 28.X.1919 pułk otrzymuje dzisiejszą nazwę. Z początkiem stycznia 1920 wyrusza pułk na rewindykację Pomorza, zajmując Grudziądz, skąd 5 marca 1920 pod dowództwem pułkownika Szyszkowskiego wyrusza na front bolszewicki w okolicę Kamieńca Podolskiego. Przydzielony do Grupy Operacyjnej Generała Krajowskiego, bierze udział w walkach pod Nową-Uszycą, Strugą, Zamiechowem, Goworami i Wierzbowcami. W ofenzywie majowej na Kijów pułk szczególnie odznaczył się w bitwach pod Szarogrodem i Starą Murafą, za które otrzymuje pochwały.

W pościgu za bolszewikami pułk dociera do stacji kolej. Orstowo, gdzie zdobywa pociąg pancerny i aeroplan bolszewicki. Odtąd zaczynają się dla pułku ciężkie i krwawe walki odwrotowe z konną armją Budiennego, maszerującą na Lwów.

Wśród tych walk stracił pułk swego D-cę, pułkownika Szyszkowskiego, który zginął w bitwie pod Iwaszczukami, gdzie padli również pod szablami kozaków por. lek. Dr. Wejsberg, por. Czechowski, por. Dębiec, por. Bochniak, ppor. Urich, por. Mijał i por. Sielski. Inni jak por. Lichowski i ppor. Pichl Marjan, ppor. Łabiński dostali się do niewoli, gdzie po 5 miesięcznych katuszach zostali rozstrzelani na rynku w Charkowie. Śmierć swoich, towarzyszy bronił pułk pomścił krwawo w bitwach pod Obgowem, Nową Sieniawką, Brodami, Radziwiłowem i Dubnem, zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty i rozbijając konne watahy Budiennego.

Nie czas jednak było pułkowi po tylu walkach spocząć na laurach. 18/VII 1920 roku pułk zostaje przerzucony pod Warszawę biorąc udział w jej obronie, a następnie w ofenzywie sierpniowej 1920, stacza zwycieskie walki pod Połonnem, Ciechanowem, Sońskiem i Mławą. W walkach tych odznaczają się kpt. Jeżowski, por. Kopaczyński, por. Podkowski, por. Bełdowski, kpt. Suchanek, por. Żołna, por. Janicki i por. Runge.

Nie obeszło się jednak i bez ciężkich ofiar. Pada ppor. Waliszko i podchor. Górecki. Ranni ppor. Stencel i pchor. Sielski. W walkach tych pułk znowu okrył się sławą, zdobywiając 17 armat, karabiny maszynowe, wielką ilość taborów i około 15,000 jeńców. Pułk rusza znowu po nowe laury pod dowództwem pułkownika Tabaczyńskiego na front Wołyńsko-Poleski. 11/IX 1920 forsuje Bug pod Dubienką, tracąc dzielnego oficera por. Bara. Ścigając cofającego się wroga, stacza z nim bitwy pod Zadubiem, gdzie odznacza się chor. Gutt Jan, Małkowiczami, Pińskiem i Łunińcem—dociera dnia 18 październ. 20 r. na linję rzeki Słucz, gdzie zatknął zwycięskie sztandary i pełnił kordonową straż graniczną do dnia 11-X 1921 roku, to jest do chwili odjazdu w głąb kraju. Jednak tułaczka pułku jeszcze się nie kończy. Zamiast do Białegostoku, od którego pułk dnia 22-VIII 21 r. otrzymał sztandar, pułk poszedł do Osowca, skąd w ostatnich dniach przybył na stałe do Białegostoku.

Korpus Oficerski 42-go p.p.

Ppułk. szt. gen. Pomazański, d-ca pułku
Ppułk. Jan Kustroń zast. „ „
Dowódcy baonów.
Mjr. Szadbej Norbert
„ Kaj Wacław
Kpt. Grefner Alfred
„ Sokołowski Józef
Lekarz pułkowy:
Mjr. dr. Rehan Zygmunt.
Dowódcy kompanji:
Kpt. Kuchanek Karol
„ Słomka Jan
„ Siwkowski Józef
„ Kuneiów Aleksander
„ Zacharewicz-Święcicki
„ Wójcicki Aleksander
„ Machler Stanisław
„ Chrząścik Antoni
Poz. Żołna Józef
„ Pucilowski Wiktor
„ Babula Stanisław
Oficerowie:
Por. Hajdasz Marek
„ Buchcik Juljan
Por. Wiśniewski Jan
„ Wiszniowski Stanisław
„ Buchta Ernest
„ Bełdowski Kazimierz
„ Muliński Antoni
„ Szmidt Leon
„ Podkowski Juljan
„ Jaworski Fejlks
„ Krasicki Juljan
„ Janicki Zygmunt
„ Sobiecki Jan
„ Kucharski Piotr
„ Siedlanowski Tadeusz
„ Kopaczyński Franc.
„ Nowicki Kazimierz
„ Wanic Ignacy
„ Lewandowski Józef.
„ Runge Tadeusz
Ppor. Kosiński Henryk
„ Bittmar Józef
„ Wierzchowiecki Alfons
„ Bezeg Mikołaj
Urz. Ppor. Jeleński Franc.

Spółdzielnia Spożywców Kolejarzy
w Białymstoku

zawiadamia, że dnia 3 czerwca b. r. o godz. 12 odbędzie się przy Szosie Żółtkowskiej w lokalu Z.Z.K. zjazd przedstawicieli obwodów.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie.
2. Wybory prezydjum.
3. Odczytanie protokułu z poprzedniego Zjazdu.
4. Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej za r. 1922
5. Podział zysków.
6. Zmiana statutu.
7. Podwyższenie udziału.
8. Zatwierdzenie budżetu na r. 1923.
9. Uzupełniające wybory do R. N.
10 Wnioski.

681

Dr. Gurwicz
Specjalność choroby skórne weneryczne, moczopłciowe.
Lecz. promieniami Rentgena.
Przyjmuje od godz. 10—1 i 4—3.
Białystok, ulica Lipowa 17.

Dr. SZACKI
Choroby ucha, gardła i nosa przeniósł się na ul. Sienkiewicza 43 (róg Jurowieckiej)
Przyjmuje 9—1 i 4—7.

Drobiazgi białostockie.

Osobiste. P. Napoleon Cydzik, Prezes Okręgowego Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom, wyjechał na 3-tygodniowy urlop do Zakopanego.

Specjalny numer „Dziennika Białostockiego", poświęcony działalności Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża, ukaże się w dniach najbliższych.

Dalszy ciąg przemówień pp. Obrońców, wygłoszonych w procesie białoruskim, który toczył się w ciągu dziewięciu dni przed Sądem Okręgowym w Białymstoku, odkładamy z przyczyn technicznych do jutrzejszego numeru.

Ucieczka więźnia. Stójkowy Marjan Amdurski otrzymał polecenie odstawienia do Grodna niebezpiecznego złodzieja, Antoniego Rokazińskiego. Konwojowany rzezimieszek w pewnym dogodnym dla siebie momencie rzucił się na policjanta, ukąsił go w ucho, wyrwał trzymany przezeń rewolwer i zbiegł, ginąc w zaułkach. Zarządzono pościg.

MIA MAY
w roli hrabiny Moreau
EMIL JANNIGS w roli apasza Ombrade
Hrabina „Apollo" Wkrótce Paryża
ERICA GLESSNER w roli Kokoty LUCJA
w roli księcia Rabatin
Włodz. GAJDAROW

Z ostatniej chwili.

(Telefonem o godzinie 12 w nocy).

Skandal bankowy w Warszawie.

Aresztowano właściciela głośnego w Warszawie „Domu Bankowego Federowicz i Bracia Stikholc". Lokal opieczętowano. Aresztowano również cały personel biurowy. Powodem aresztowania było przychwycenie 25.000 dolarów, które bank ten szmuglował do Gdańska. Aresztowania te wywołały paniczny popłoch na czarnej giełdzie i wśród banków warszawskich, które padły ofiarą miljardowych strat, wskutek załatwiania tranzakcyj z owym domem bankowym.

Masowe aresztow. czarnogiełdziarzy.

O godz. 8 wieczór do cukierni „Polonia", głównej siedziby czarnej giełdy, wkroczyła policja i aresztowała kilkudziesięciu czarnogiełdziarzy.

Zamach terrorystów na redakcję „Rzeczypospolitej".

Wybuch podłożonej bomby zniszczył urządzenie w lokalu redakcyjnym.

Wczoraj o godz. 8 m. 40 wieczór w lokalu administracji dziennika „Rzeczypospolitej" przy ul. Szpitalnej 12 w Warszawie eksplodowała, podłożona przez niewykrytych dotychczas złoczyńców, bomba. Wybuch zniszczył urządzenie 2 pokojów redakcji oraz wyłamał wewnątrz bramy drzwi wejściowe. W całym domu wyleciały szyby z okien. Strat w ludziach niema.

NADZWYCZAJNE
Walne Zgromadzenie Sp. Akc. „RITZ"
Zarząd T-wa Przemysłu Leśnego, Budowlanego, Eksploatacji Domów
Sp. Akc. „RITZ"

niniejszem podaje do wiadomości pp. Akcjonarjuszów, iż Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie odbędzie się w Białymstoku, w Hotelu „RITZ", w poniedziałek, dn. 18-go czerwca rb. o g. 3-ej po poł. z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrektora Zarządu p. A. Belloya o stanie interesów Towarzystwa.
2. Wybór Członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej
3. O przeniesieniu Zarządu z Białegostoku do Warszawy.
4. O przewalutowanie Akcyj T-wa.
5. O powiększenie kapitału.
6. Wolne wnioski.

Według § 50 Statutu Spółki, akcjonarjusze pragnący wziąć udział w Walnem Zgromadzeniu, winni złożyć swoje akcje w kasie Spółki najpóźniej na 7 dni przed Walnem Zgromadzeniem. Prawo do jednego głosu na Walnem Zgromadzeniu nadaje się w myśl § 49 t. j. posiadanie 10 starych akcji.

KUPUJCIE POŻYCZKĘ ZŁOTĄ

„Apollo"
Arcydzieło wytwórni „UFA" w BERLINIE.
Dziś!
Nadzwyczajna sensacja z za kulis międzynarodowych organizacji szpiegowskich!!!
KOCHANKA SZPIEGA
Dramat salonowy w 6-ciu wielkich częściach.
Nieśmiertelna królowa ekranu
ASTA NIELSEN
w roli tytułowej.
Ostatni seans o godzinie 10.15 w.

„Modern" **OFIARY MROKU**
6 aktowy dramat współczesny na tle zbrodniczych skłonności
Dziś! Największa atrakcja wszystkich stalic Europy w obecnym sezonie.
W rolach głównych: **HANI WEJSE - - - ALBERT STEINRUCK**
Kasa czynna od godz. 5.30 popoł.
Ostatni seans o godzinie 10.15 wiecz.

Wydawca i Redaktor Józef Ujejski.
Druk Polski